



DigiTech

Luxe Detune

Kolejny efekt od Harmana, który odkrywa nowe terytoria. Chociaż mogłoby się wydawać, że żaden nowy (i sensowny!) efekt nie zostanie już wynaleziony – podobnie jak z twierdzeniem, że po Beatlesach żadna oryginalna melodia nie ma prawa powstać – to pod marką DigiTech pokazują się ostatnio regularnie urządzenia okazujące się pionierskimi i odważnymi przykładami, jeśli chodzi o podłogowe narzędzia gitarzystów.

testował
Maciek Warda

sprzęt dostarczył:

Warwick GmbH & Co Music Equipment KG
tel. 22 646 60 06
t.klewicki@warwick.pl
www.warwick.de



strona producenta:
www.digitech.com

opis

Efekt gitarowy typu detune, oparty na efekcie Whammy, ograniczony jednak do półtonu poniżej i powyżej podstawowego dźwięku.

cena:
626,57 PLN



Najnowszy DigiTech Luxe Detuner to kolejny po DigiTech Trio intrygujący i inspirujący efekt – oryginalny pod względem estetyki, ale przede wszystkim niepowtarzalny pod kątem brzmienia. Co ciekawe, DigiTech Luxe Detuner jest jednym z tych uniwersalnych urządzeń, które zostało zaprojektowane dla gitar elektrycznych, akustycznych i basowych i z każdą z nich brzmi wspaniale.

Być może nie są to od razu jakieś absolutne doskonałości, ale bycie pionierem nie zakłada perfekcji od samego początku. Odkrywanie terra incognita to zajęcie dla odważnych i wytrwałych, a efektem jest wyjątkowy wizerunek firmy, który często przekłada się po prostu na sprzedaż. Warto zaryzykować. Jeszcze niedawno liderem gitarowej wynalazczości była marka Line 6, teraz DigiTech wyraźnie odrabia straty i powraca do sukcesów i tradycji sprzed lat.

Najnowszy DigiTech Luxe Detuner to kolejny po DigiTech Trio intrygujący i inspirujący efekt, oryginalny pod względem estetyki, ale przede wszystkim niepowtarzalny pod kątem brzmienia. Co ciekawe, DigiTech Luxe Detuner jest jednym z tych uniwersalnych urządzeń, które zostało zaprojektowane dla gitar elektrycznych, akustycznych i basowych i z każdą z nich brzmi wspaniale.

O co tyle hałasu?

Jego lansowane marketingowe określenie to „anty-chorus”. Co to takiego może oznaczać? Po pierwsze, jest to pierwsza polifoniczna kostka odstrajająca na świecie. Jeśli się zastanowimy, to faktycznie wszystkie pitch shiftery czy whammy działały w oparciu o jedną warstwę dźwięku, w której zawierał się (w zależności od tego, co akurat graliśmy) zarówno ten rzeczywisty, jak i odstrojony (modulowany). Luxe korzysta (bo może) z kultowego efektu Whammy™, z dodatkową możliwością stałej zmiany częstotliwości dźwięków w górę i dół. Dany stopień odstrojenia zamraża się po prostu na określonym poziomie, bo brak tutaj pedału, którym w czasie rzeczywistym zmienialibyśmy parametr detune. Nie o to zresztą w tytułowym efekcie chodzi. Odstrojenie odbywa się w zakresie jednego półtonu w górę lub w dół. Gdy jesteśmy w trybie pracy urządzenia (o czym sygnalizuje czerwona dioda LED), jej głównym efektem jest jak gdyby podwójny sygnał, z dwóch torów akustycznych, słyszalny w głośniku. To oznacza, że nawet jeśli modulacja detune jest na zero (czyli na godzinie 12 na potencjometrze detune), efekt działa i to w sposób słyszalny, chociaż w tym momencie nie rozstraja nam wiosła. Luxe radzi sobie świetnie zarówno z pojedynczymi dźwiękami, jak i z akordami, dodając piękny, masywny, prawdziwy efekt detune. Brzmienie czystej

gitary nabiera masy, a przesterowanej staje się po prostu dwa razy bogatsze w alikwoty, po prostu brzmi pełniej, bardziej żywo, tak jakby dwóch gitarzystów czy basistów grało idealnie unisono.

Estetyka i jakość

DigiTech podnosi sobie poprzeczkę nie tylko w dziedzinie implementacji nowych pomysłów, ale także jeśli chodzi o wzornictwo. Po pięknych mode-

lach Mosaic czy Polara, przyszedł czas na Luxe Detuner – chyba najbardziej elegancką kanapkę jak do tej pory. Kremowa biel, karmelowe wzory i czarny zdecydowany napis to dominanty wizerunku tej kostki. Idą one w parze z brzmieniem, o czym jeszcze napiszę.

Kostka jest niższa niż standardowy wyrób MXR, dlatego może znajdować się w pedalboardach pakowanych do miękkich futerałów, czyli – delikatnie mówiąc – lepiej do nich dopasowanych. Jeśli dysponujemy np. rockboardem (patrz miditest na str. 86) pakowanym do gig bagu, to efekty zainstalowane na szynach, szczególnie na tych najwyższych, nie powinny być po prostu zbyt wysokie; kostki DigiTech typu Mosaic czy właśnie Luxe nadają się idealnie do przy mocowania w tych miejscach.

Główki potencjometrów w kostce są aluminiowe, a spód przykręcany jest na cztery śruby imbusowe. Wnętrza naszego efektu są ukryte pod metalową obudową, wszystko jest mocno i starannie podkręcane, można więc przewidywać długą i owocną współpracę z tym urządzeniem. Oprócz tego, w komplecie znajduje się zasilacz, możliwe jest także zasilanie bateryjne.

Obsługa i brzmienie

W porównaniu z obsługą naszego urządzenia, ob-



Główki potencjometrów w kostce są aluminiowe, a spód przykręcany jest na cztery śruby imbusowe.

Po pięknych modelach Mosaic czy Polara, przyszedł czas na Luxe Detune – chyba najbardziej elegancką kanapkę jak do tej pory. Kremowa biel, karmelowe wzory i czarny zdecydowany napis to dominanty wizerunku tej kostki. Idą one w parze z brzmieniem.

sługa cepa wydaje się być naprawdę skomplikowana. Dwa potencjometry to level oraz detune – i przynajmniej jeden z nich nie spełnia roli, o jaką moglibyśmy go podejrzewać. Detune określa poziom odstrojenia sygnału wstępującego od granego przez nas aktualnie dźwięku. Jak już wspominałem, możemy to czynić od jednego półtonu poniżej do jednego półtonu powyżej. Ustawienia w połowie zakresu działania potencjometru oznacza zerowe odchylenie, jednak cały czas mamy do czynienia z jak gdyby dwoma śladami nałożonymi na siebie, a zatem nasze brzmienie jest wciąż pogrubione i delikatnie skompresowane. Położenia skrajne tego potencjometru skutkują niezbyt miłym dla mojego ucha efektem atonalności, nie można bowiem wówczas określić, który półton jest tym głównym; wkraczamy w rejony psychodelii i kompletnego muzycznego odlotu. Niemniej jednak od pozycji potencjometru na 9 do 15 dysponujemy całym bo-

gactwem modulacji, które płynnie zmieniają się wraz z ruchem potencjometru. Są to delikatne flangerowe pulsacje, bardziej słyszalne rozwibrowania, niekiedy jednak z typowym odstrojeniem. Brzmienie koresponduje idealnie z kolorami na obudowie – jeśli miałbym generalizować i określić je dwoma wyrazami, byłyby to właśnie określenia: karmelowe i kremowe. Im dalej od pozycji na 12, tym modulacja głębsza. Wydaje się, że brzmienie można by wręcz kroić nożem, ale dla bardziej wydelikacanych podniebień, przepraszam – uszu, jest parametr level, który miksuje sygnał od 100% dry do 50 na 50. Dzięki temu nawet w skrajnych ustawieniach regulatora detune możemy mu dać minimalny udział w brzmieniu i dzięki temu dozujemy sobie zawartość abstrakcji w naszym tonie. Oddaję honor inżynierom Harmana – takiej modulacji w wydaniu kostkowym faktycznie jeszcze nie słyszałem. Z basem zagrała ona bardziej rozmywając i rozcieńczając punkt, dlatego jest do stosowania w transowych, kołyszących motywach, a nie w tych wymagających precyzyjnego szkieletu harmoniczno-rytmicznego. Z gitarą elektryczną i elektroakustyczną współpracuje modelowo, pozwalając na wszystkie techniki i przenosząc grającego w bajkowy świat muzycznej iluzji.

• • •

Oddaję honor inżynierom Harmana – takiej modulacji w wydaniu kostkowym faktycznie jeszcze nie słyszałem. Z basem zagrała ona, bardziej rozmywając i rozcieńczając punkt, dlatego jest do stosowania w transowych, kołyszących motywach. Z gitarą elektryczną i elektroakustyczną współpracuje modelowo, pozwalając na wszystkie techniki i przenosząc grającego w bajkowy świat muzycznej iluzji.



Kostka jest niższa niż standardowa, dlatego może znajdować się w pedalboardach pakowanych do miękkich futerałów, czyli – delikatnie mówiąc – lepiej do nich dopasowanych.



Kostka jest niższa niż standardowy wyrób MXR, dlatego może znajdować się w pedalboardach pakowanych do miękkich futerałów, czyli – delikatnie mówiąc – lepiej do nich dopasowanych.